Rok VII. Nr. 242. Sosnowiec, sobota 3 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Straszny wybuch amunicji.

Dantejska noc pod Bukaresztem.

BUKARESZT, 2. 9. Wczoraj wieczorem mieszkańcy Bukaresztu zaalarmowani zostali gwałtownemi detonacjami, których odgłos dochodził z odległej o kilka kilometrów od stolicy wsi Rudeni, gdzie mieści się fort i wielki skład amunicji. Równocześnie nad wsią ukazała się wielka łuna.

Z Bukaresztu wysłano natychmiast samochodami ciężarowemi na miejsce oddziały wojsk technicznych i straże ogniowe. Jak się okazało w stojących w forcie wagonach, naładowanych amunicją artyleryjską nastąpiły wybuchy wskutek samozapalenia się pocisków, spowodowanego upałami.

Z wagonów pożar przerzucił się na szopy z amunicją. Straż ogniowa i wojsko nie mogły podjąć żadnej skutecznej akcji ratunkowej, gdyż powtarzające się wciąż wybuchy zagrażały życiu ludzi.

Wieś Rudeni, gdzie kilkanaście osób zostało poranionych przez odłamki pocisków, jak również wieś Chiajna, zostały przez władze ewakuowane.

Wybuchy trwały przez całą noc. Jedna szopa za drugą wylatywały w powietrze.

Jeszcze dziś rano tereny fortu były niedostępne, gdyż następowały coraz to nowe wybuchy. Istnieje obawa, że ogień ogarnie również główny skład amunicji. W chwili pierwszej eksplozji na terenie fortu znajdowało się 16 żołnierzy. Co się z nimi stało, nie zdołano stwierdzić. Prawdopodobnie wszyscy stracili życie.

Wybuchy wywołały w Bukareszcie wielką panikę. W wielu domach wyleciały szyby z okien.

Mieszkańcy przedmieść przez całą noc nie zmrużyli oka.

W forcie Rudeni wyleciało w powietrze około 80 wagonów granatów. Zniszczonych zostało 7 wielkich i wiele mniejszych szop z amunicją.

Szkody przekraczają 100 miljonów lei.

Ułaskawienie morderców--hitlerewców z Potempy.

BERLIN, 2. 9. (wł.) Komisaryczny rząd pruski pod przewodnictwem Papena powziął dziś decyzję zamieniającą w drodze łaski wyroki śmierci, wydane przez sąd w Bytomiu na 5-ciu hitlerowców za zamordowanie robotnika Piecucha na dożywotnie ciężkie więzienie.

Komunikat urzędowy stwierdza, iż rząd przyjął jako okoliczności łagodzące nieznajomość ostrych kar, jakie wprowadził dekret prezydenta Rzeszy z dnia 9 sierpnia. Jak słychać wniosek obrony o wznowienie procesu spotkał się z przychylną oceną ze strony odpowiednich czynników.

Prasa niemiecka wiadomość o ułaskawieniu przyjęła spokojnie.

10 tys. ludzi porzuciło pracę...

STRAJK ROBOTNIKÓW W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

BORYSŁAW, 2. 9. (wł.) Ubiegłej nocy rozpoczął się strajk robotników naftowych w zagłębiu borysławskiem, który objął kopalnie nafty, warsztaty mechaniczne i niektóre rafinerje.

W Drohobyczu nie strajkują robotnicy rafinerji „Polmin" i rafinerji „Nafta".

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Strajkuje około 10.000 robotników.

Zapasy nafty, benzyny i parafiny są znaczne, tak, że zwyżka cen tych produktów wskutek strajku jest nieprzewidziana.

NOWE DEKRETY.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) W przyszłym tygodniu ukazać się mają nowe dekrety prezydenta Rzplitej, będące obecnie przedmiotem rozważań rady ministrów.

M. in. ukazać się ma dekret dotyczący spraw samorządowych.

ROSTWOROWSKI CHORY.

KRAKÓW, 2. 9. W stanie zdrowia znanego pisarza i dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego nastąpiło znaczne pogorszenie. Znakomity pisarz cierpi na płuca i anemję serca. Lekarze zalecają wyjazd na południe.

ŚNIEG W POŁUDNIOWEJ SERBJI.

BIAŁOGRÓD, 2. 9. — Południowa Serbja dotknięta została katastrofalnemi burzami i ulewami. Miasto Plewlje i wiele okolicznych wsi stoi pod wodą. Szkody materjalne są bardzo wielkie.

W Skoplje spadł wczoraj śnieg. — Wichura wyrządziła poważne szkody w sadach i w komunikacji telegraficznej.

WALASIEWICZÓWNA STARTUJE W KANADZIE.

NOWY JORK, 2. 9 (PAT.) Na prośbę kanadyjskiej wystawy międzynarodowej oraz za zgodą polskiego konsulatu w Nowym Jorku Walasiewiczówna weźmie udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się w sobotę dnia 3 września w Toronto. Walasiewiczówna startuje w biegach na 100 i 200 metrów oraz w skoku w dal.

Groza nowej wojny zawisła nad Szanghajem.

Japonja planuje blokadę portów chińskich

PARYŻ, 2. 9. — „Matin" donosi z Szanghaju, że pomimo surowych zarządzeń, wydanych przez chińskiego mera Szanghaju przeciwko związkom japońskim, ludność Ota.Pei emigruje nadal masowo w obawie przed represjami japońskiemi.

Naprężenie chińsko - japońskie w Szanghaju przybiera na sile i przypomina dni styczniowe, po których bezpośrednio nastąpiły walki

Z ruchu oddziałów wysłanych przez Japonję do Szanghaju, Tien - Tsinu, Czing - Tao, Amuy i Swatow niektórzy obserwatorzy cudzoziemscy wnioskują, że należy przewidywać, już w najbliższym czasie operacje militarne w północnych Chinach, japończycy bowiem zdają sobie dokładnie sprawę, iż bojkot ich towarów opanował całe Chiny i że ich sytuacja gospodarcza w Chinach nigdy nie była tak poważna.

W wojskowych kołach nankińskich oświadczają, że Japonja zamierza odciąć środkowe Chiny przez blokadę głównych portów, nie dopuszczając tym sposobem do zaopatrywania armji chińskiej w żywność i amunicję.

DZIEŃ ŻAŁOBY W CHINACH.

PARYŻ, 2. 9. — Rząd nankiński zarządził aby dzień 13 września, tj. rocznica okupowania Mukdenu przez japończyków obchodzony był w całych Chinach jako dzień żałoby narodowej. W całem państwie w dniu tym zarządzone będzie 5-minutowe milczenie, wszystkie teatry mają być zamknięte, a chorągwie państwowe opuszczone do połowy masztu.

ZWYCIĘSCY LOTNICY U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 2. 9. (PAT.) Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym lotników polskich, którzy brali udział w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych, porucznika Żwirkę, kpt. Gedgowda, kpt. Bajana, por. Karpińskiego i instruktorów z inż. Wigorą na czele, oraz mechaników, którzy towarzyszyli lotnikom w czasie raidu. W czasie audjencji obecni byli m. in. wiceminister Czapski, płk. Rayski, dyr. Filipowicz, kierownik ekipy mjr. Wojtyga. P. prezydent spędził około pół godziny na rozmowie z lotnikami i wypytywał się o przebieg zawodów, przyczem gorąco gratulował Żwirce odniesionego sukcesu.

———ogo———

STWIERDZENIE TRWAŁOŚCI SOJUSZU POLSKO - RUMUŃSKIEGO.

BUKAREST, 2. 9. Rumuńskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło wczoraj wieczorem następujący komunikat:

„Rozmowy, które odbyły się w Bukareszcie z okazji wizyty p. Becka pod sekretarza stanu w polskiem ministerjum spraw zagranicznych, pozwoliły stwierdzić ponownie wartość i trwałość sojuszu polsko - rumuńskiego.

Przedstawiciele obu rządów zbadali zagadnienia międzynarodowe, dotyczące ich interesów wspólnych i równoległych, ożywieni pragnieniem osiągnięcia wspólnym wysiłkiem konsolidacji pokoju, będącej najwyższym celem sojuszu polsko - rumuńskiego".

Sejm świata pracy zbiera się w końcu października

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Centralna rada organizacyj pracowniczych nosi się z zamiarem zwołania w końcu października sejmu świata pracy.

Wielki ten zjazd pracowników umysłowych zająłby się obroną interesów świata pracy i obradowałby nad sprawą dalszej obniżki artykułów pierwszej potrzeby — stosownie do zmienionych płac pracowniczych.

Z kobiety stała się mężczyzną.

NIEZWYKŁA PRZEMIANA PŁCI CÓRKI OBYWATELA ZIEMSKIEGO.

PŁOCK, 2. 9. (wł.) W Płocku i okolicy, zwłaszcza wśród sfer ziemiańskich dużą sensację wywołał fakt przemiany płci u córki ziemianina z pod Płocka, p. Szemplińskiego.

Córka jego, 20-letnia Zofja poczuła od pewnego czasu, że zaczyna się zmieniać... w mężczyznę.

Przemiana dokonała się ostatecznie, tak, że ojciec wraz z córką, a raczej z synem udał się do urzędnika stanu cywilnego, aby w dokumentach fakt ten uwidocznić.

Niezwykła katastrofa w czasie lotu ćwiczebnego

PARYŻ, 2. 9. (PAT.) Wczoraj samolot wojskowy, w którym znajdowało się 3 oficerów, odbywał lot ćwiczebny w okolicach Chartres.

Na wysokości 3000 metrów zauważono brak jednego z oficerów. Jak się okazało, tylna część samolotu, z kabinem maszynowym, obsługiwanym przez owego oficera, oderwała się i spadła.

Spadający nie zdołał już otworzyć leżącego przy nim spadochronu i poniósł śmierć na miejscu.

UCZCIWY KIEROWCA ZWRÓCIŁ ZNALEZIONE 20 TYS. ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 2. 9. (wł.) Jeden z pracowników fabryki prochu w Zagożdżonie bawił w sprawach fabrycznych w Gdyni i wracał taksówką do Warszawy.

Po przyjeździe do stolicy roztargniony urzędnik zostawił w taksówce teczkę, zawierającą 20 tys. złotych i dokumenty.

Uczciwy kierowca teczkę z cenną zawartością złożył policji, która zwróciła ją zmartwionemu urzędnikowi.

Koncepcje -- a rzeczywistość.

Czy te lub inne posunięcia naszych sfer przemysłowych na terenie walki z kryzysem gospodarczym są wynikiem głębszego przemyślania, czy czynione są zgodnie z jakimś, na dalszą metę obmyślanym planem, czy wreszcie, jeśli plan taki istnieje, jest on uzgodniony z polityką rządu? Oto pytanie, na które postaramy się dziś znaleźć odpowiedź.

P. Ignacy Matuszewski, w art. umieszczonym w N-rze 234 „Gazety Polskiej", wskazuje dwa zasadnicze kierunki wiodące do wyjścia z trudności kryzysowych.

Kierunek pierwszy, nazwany przez autora anglo-sasko-skandynawskim, wierzy w możliwość przełamania kryzysu przez zwyżkę cen, wywindykowania ich na poziom z roku 1928.

Drugi kierunek zmierza do obniżenia poziomu cen i przystosowania do nich kosztów produkcji.

Dalej autor wskazuje, że kierunek ten reprezentowany jest najobficiej w publicystyce gospodarczej polskiej i niemieckiej.

Nie mamy w tej chwili zamiaru zastanawiania się nad celowością obu tych koncepcyj. Jedna jest dla nas rzecz niewątpliwa, że sfery gospodarcze, jak też i czynniki odpowiedzialne za całokształt życia państwowego winny już były zdecydować się na taką czy inną koncepcję, której realizacja musi być planowa i konsekwentna.

Dotychczas, jeżeli się nawet coś do zwalczania kryzysu robiło, brak było jakiejś siły, koordynującej te poczynania i to doprowadziło do nieprawdopodobnego chaosu, pogłębiającego w rezultacie sytuację.

Gdyby więc przyjąć, że realizujemy w Polsce drugą z wysuniętych przez p. Matuszewskiego koncepcyj, t. zn. obniżenia poziomu cen przez potanienie produkcji, to i tu stwierdzić należy że w praktyce nasze sfery gospodarcze realizują ją połowicznie, przytem w sposób dość oryginalny.

Cóż bowiem obserwujemy? We wszystkich prawie dziedzinach wytwórczości, więc czy to w górnictwie, cukrownictwie, przemyśle naftowym, metalurgicznym, czy włókienniczym, wszędzie bardzo intensywnie obniża się koszty produkcji przez bezrozumne obniżanie zarobków — doprowadzanych dziś do absurdu.

Co więcej, w „planie" są dalsze obniżki, o czem świadczą powtarzające się stale wymówienia pracy.

Czy jednak istotnie uległy równomiernej obniżce ceny tych produktów? Nie! nie obniżono ani o grosz, ceny żelaza, nafty, cukru czy węgla, a w minimalnym stopniu ceny wyrobów włókienniczych.

Bierzemy tu dla przykładu skartelizowaną wytwórczość, aby przy okazji wskazać na destrukcyjną dla życia gospodarczego rolę karteli czy syndykatów.

Mówimy o destrukcyjnej roli karteli dla życia gospodarczego rozumiejąc przez to całokształt tego życia, nie utożsamiając, jak to czynią sfery przemysłowe, pojęcia interesu gospodarczego z interesem przemysłu czy przemysłowca.

Słowem, walka z kryzysem u nas wygląda dość osobliwie. Mamy obniżone daleko poza minimum niezbędne do życia płace, mamy wysokie, nie obniżone ani o grosz ceny, mamy kolosalną rozpiętość cen płodów rolnych i przemysłowych, mamy — nędzę i chaos.

I warto zastanowić się, jak poliwistości gospodarczej.

Mowy niema o zwiększeniu się naszego eksportu, a jednocześnie tyka ta odbiła się na naszej rzeczywistości: notujemy kolosalny spadek spożycia na rynku wewnętrznym.

I tak być musi. Trudno bowiem jest liczyć na zwiększenie konsumcji wówczas, gdy obniża się sztucznie siłę nabywczą ludności przy jednoczesnem utrzymaniu cen.

Jest chaos i będzie on nadal zwiększać się, jeżeli czynniki rządowe nie ujmą żelazną ręką steru życia gospodarczego, nie nakreślą kierunkowych i realizacji ich nie przeprowadzą.

KARYKATURY.

Po wyroku sądowym w Gdyni.

Istnieje w Polsce organizacja polityczna, która stanowi żywą i szpetną karykaturę swej nazwy i swych ideowych rzekomo haseł.

Jest to „obóz Wielkiej Polski".

Zorganizowany na wzór faszystowski, oparty na ścisłym posłuchu jednostek szeregowych w stosunku do władz przełożonych, ustanawianych zgóry przez zakonspirowaną i nikomu nieznaną hierarchję, obóz Wielkiej Polski przez odbieranie uroczystej przysięgi od swych członków na posłuszeństwo „władzy" i zachowanie bezwzględnej tajemnicy nadał sobie charakter organizacji par excellence bojowej.

Z kim i o co ma walczyć „obóz Wielkiej Polski" i jakiemi mianowicie środkami?

Jeśli zwrócimy się z tem zapytaniem do członków O. P. W., usłyszymy dumną odpowiedź: — „Walczymy o Wielką Polskę!"

Jeśli jednak poszukamy odpowiedzi na te pytania w działalności i wystąpieniach O. W. P., musimy dojść do przekonania, że jest on szkaradną karykaturą własnej nazwy i dumnie głoszonego hasła.

Świeże właśnie życie przyniosło nam jaskrawy dowód, jak wygląda ta walka o „Wielką Polskę".

Działo się dn. 10-go lipca, w Gdyni, w tem jedynem na świecie mieście portowem Polski, dźwigniętem z niebytu przez energję narodu polskiego. W Gdyni, która stanowi jedyne „okno" Polski nietylko na Europę, ale i na świat cały, do którego z ciekawości zaglądają sąsiedzi bliżsi i dalsi, a zwłaszcza — ci najbliżsi, niezbyt nam życzliwi sąsiedzi.

W Gdyni tedy dn. 10-go lipca b. r. odbywał się uroczysty zlot „Sokoła" dzielnicy pomorskiej.

Cel manifestacji był jasny.

„Sokół" miał powiedzieć tym właśnie niezbyt nam życzliwym sąsiadom: „Czuwamy! Jesteśmy! — zwarci, karni, wyćwiczeni!"

Rzecz prosta, że każdemu polakowi, który zdawał sobie sprawę ze znaczenia tej manifestacji, musiało chodzić o to, by odbyła się ona jaknajgodniej.

Obóz, który w tytułowych swych hasłach ma „Wielką Polskę", front zachodni, morze itd., postanowił po swojemu uczcić uroczystość „Sokoła" — przez zareklamowanie samego siebie. Skrzyknięto tedy „obwiepolaków" z całego Pomorza do Gdyni. Komendę objął red. Ciesielski z Tczewa, któremu „złożono meldunek", jak przystoi w organizacji bojowej. „Obwiepolacy" uszeregowali się czwórkami i ruszyli na stadjon, gdzie odbywały się złotowe ćwiczenia „Sokoła".

Daremnie organizatorowie zlotu przekładali, że uroczystość „Sokoła" nie może być terenem dla popisów jakiejkolwiek innej organizacji, że przeto nie mogą dopuścić do wkroczenia na stadjon jakiejkolwiek uszeregowanej i komenderowanej grupy.

— Brać siłą! — padło wojownicze hasło komendantów O. W. P.

Zaprzysiężeni w posłuszeństwie członkowie oddziału, liczącego około 300 ludzi, ruszyli ławą, szarpiąc i turbując publiczność, obrzucając obelgami cywilnych przedstawicieli władzy. Pod naporem szturmujących runął betonowy słup bramy, przygniatając śmiertelnie jednego z uczestników. Paru policjantów odniosło większe lub mniejsze obrażenia. Jakiś zwarjowany, niestety, nie wykryty „obwiepolak" dał trzy strzały rewolwerowe do policji, na szczęście — chybił.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem w Gdyni. Po trzydniowej rozprawie, sąd dn. 31-go sierpnia wydał wyrok, którego mocą oskarżeni: W. Ciesielski (redaktor), B. Piper, A. Sobczak skazani zostali na 1 rok więzienia każdy za czynny napad na policję, sześciu dalszych oskarżonych na 7 lub 6 miesięcy więzienia, czterech oskarżonych uniewinniono.

Tak oto wygląda walka „obozu" o „Wielką Polskę", „na froncie zachodnim", tak wygląda realizacja jego „programu morskiego".

Szpetna karyakatura, na którą bez wstrętu patrzeć niepodobna — oto obraz O. W. P., jaki zarysował się podczas rozpraw w sądzie gdyńskim.

Oskarżeni nie mieli odwagi przyznać się otwarcie do swych czynów. Usiłowali zwalić wszystko na „zbieg okoliczności", na „tłum", który ich rzekomo „napierał". Tchórz, który strzelał z rewolweru do policji, pozostał w ukryciu, korzystając z tego, że nie został rozpoznany.

Małe to i nikczemnie tchórzliwe.

Ma to być esencja obozu „narodowego", a jest tylko ubliżeniem dla narodu polskiego. Małpuje to faszystów, hitlerowców, ale nie dorasta im nawet do pięty i jest żywą również tych „wzorów" karykaturą.

Każdorazowy „wyczyn" O. W. P. na „froncie zachodnim" — to gorsza awantura (zaburzenia podczas uroczystości 3-go maja w Gdyni, znieważenie godła państwowego w Toruniu, napad na plebanję itd.), która jedynie daje temat do uciechy naszym nieprzyjaciołom za granicy zachodniej.

Dlatego podkreślić należy z całem uznaniem wystąpienie prokuratora Wedesisa w procesie gdyńskim, który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo państwowe istnienia takiej organizacji, jak „obóz Wielkiej Polski".

Organizacja ta, odbierająca przysięgę na posłuszeństwo i tajemnicę, wkracza w atrybucje władz państwowych, jaki zaś użytek robi z „karności" swych szeregów, tego mieliśmy jaskrawy dowód podczas wypadków w Gdyni z dn. 10-go lipca b. r.

Obwiepolska karykatura pseudonacjonalizmu powinna być z widowni naszego życia publicznego jaknajprędzej uprzątnięta. Asper.

Przez rewolucję do wolności ludu.

W ROCZNICĘ UCHWALENIA KONSTYTUCJI FRANCUSKIEJ Z R. 1791.

Data 3 września 1791 roku ma we Francji podobne znaczenie, jak w Polsce dzień 3 maja 1791 r. Francja otrzymała wtedy konstytucję, która podobnie jak cztery miesiące przedtem polska, spowodowała zupełny przewrót w dotychczasowym porządku społecznym i politycznym, oraz przyznała zwierzchnią władzę narodowi.

Nowa konstytucja we Francji powstała dzięki rewolucji, której przygrywkę stanowiło zburzenie Bastylji w Paryżu dnia 14 lipca 1789 r. Kiedy deptany i pozbawiony wszelkich praw lud francuski burzył kosztem licznych ofiar znienawidzone mury więzienne Bastylji, nie zdawał sobie jeszcze wówczas sprawy, że równocześnie wznieca wielką rewolucję i burzy stary ład społeczny.

Z doniosłości chwili nie zdawał sobie sprawy ani król Ludwik XVI, który poprostu bawił się masami ludowemi i rewolucją, nie schlebiał ludowi, to znów knuł zamachy stanu, mające przywrócić rządy absolutne. Wśród takich nastrojów ogłoszono deklarację o prawach człowieka, oraz kontynuowano obrady nad konstytucją.

W międzyczasie wyszło na jaw, że król nie uznaje wszystkich zasadych i zapowiedzianych zmian, a w szczególności konstytucji. Podobne momenty stworzyły więc we Francji dążenie zastąpienia ustroju monarchistycznego, republikańskim. Popierali je m. in. Danton i Robespierre.

Zgromadzenie narodowe mimo, że samo pierwsze podkopało fundamenty władzy królewskiej, ocaliło jednak monarchję na pewien czas. Przyczynił się do tego rozłam, jaki utworzył się w masach ludowych, a mianowicie między mieszczaństwem, które osiągnęło już cego chciało a ludem, który parł do nowych zdobyczy.

Ostatecznie konstytucja została w dniu 3 września 1791 r. przez zgromadzenie narodowe uchwalona i w 11 dni później przez króla zaprzysiężona. Wejście w życie konstytucji nie zakończyło jednak rewolucji. Trwała ona jeszcze długi czas i pochłonęła wiele ofiar. Wśród nich znajdowały się różne postacie, zarówno król i królowa, jak i zwalczający ich Desmoulins, Danton i Robespierre. Jednych i drugich trybunały rewolucyjne uznały za wrogów rewolucji i oddały pod gilotynę.

Nowa oszukańcza afera w Sosnowcu.

WOŹNI ZAKŁADÓW MODRZEJOWSKICH I TOWARZYSTWA SOSNOWIECKIEGO NALEPIALI NA LISTACH UŻYWANE ZNACZKI POCZTOWE. — SKARB PAŃSTWA PONIÓSŁ DUŻE STRATY.—FAŁSZERZY OSADZONO W WIĘZIENIU.

Władze policyjne w Sosnowcu w ostatnich czasach wpadły na trop ciekawej afery która jest jeszcze jednym dowodem *pomysłowości ludzkiej,* w celu zdobycia pieniędzy.

Do wydziału śledczego w Sosnowcu przed kilkoma tygodniami wpłynęło zameldowanie urzędu pocztowego w Sosnowcu, którego urzędnicy zwrócili uwagę na podejrzanego wyglądu *znaczki pocztowe* naklejane na korespondencji, wysyłanej z biur zakładów modrzejowskich i towarzystwa sosnowieckiego w Sosnowcu.

Bliższe badanie naklejanych na listach znaczków wykazało, że znaczki te *były już raz używane.* Jacyś narazie nieznani spryciarze ze starych znaczków pocztowych wywabiali czarne pieczęcie urzędów pocztowych i z powrotem przyklejali je *na listach.*

Wszczęte przez policję dochodzenie w krótkim czasie ujawniło sprawców *sprytnego oszustwa.*

W toku śledztwa ustalono, że jeden z woźnych zakładów modrzejowskich w Sosnowcu *Józef Strojek,* zam. przy ul. Dziewiczej 11 w porozumieniu z gońcem tejże firmy, *Romualdem Krzemińskim,* młodym jeszcze chłopcem, zam. przy ul. Wysoka 15 od roku fałszowali znaczki pocztowe.

Woźny Strojek, do którego codziennych czynności między innemi, należała wysyłka poczty, — otrzymywał pieniądze na znaczki, *od 15 do 25 zł. dziennie.*

Oczywiście pieniądze te chował do kieszeni i dzielił się później zarobkiem ze swym młodocianym pomocnikiem, a na listy *lepił znaczki używane.*

„Interes“ prosperował doskonale. Woźny Strojek poza swoją pensją, zarabiał na tej kombinacji *około 600 złotych.* Nieznaczna tylko część dochodów dostawała się w posiadanie pomocnika Krzemińskiego.

Pomoc Krzemińskiego polegała na tem że odrywał on od wszystkich listów, jakie nadchodziły do biura znaczki pocztowe, oczywiście stemplowane przez urzędy pocztowe, które następnie *oddawał swemu szefowi.*

Ten zaś zabierał je do domu, gdzie w wolnych od zajęć chwilach zajmował się *chemicznem wywabianiem* czarnych plam na znaczkach.

W toku drobiazgowo przeprowadzonego śledztwa ustalono, że Strojek nie zadawalniał się „zarobkiem“ przy naklejaniu znaczków używanych na listach firmowych.

Pozatem masę „odczyszczonych“ znaczków *sprzedawał na lewo i prawo.*

Obu oszustów policja aresztowała i przekazała do dyspozycji sędziego śledczego.

Aresztowany również został za identyczne oszustwo woźny towarzystwa sosnowieckiego w Sosnowcu *Władysław Kamiński,* zam. przy ul. Sienkiewicza 19. Kamiński, jak jego kolega z zakładów modrzejowskich, również codziennie otrzymywał pieniądze na znaczki, które chował do kieszeni, a na listy lepił znaczki używane.

Cała trójka *osadzona została w więzieniu.*

Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie.

Strajk na kopalni „hr. Renard” w Sosnowcu.

W ZWIĄZKU Z WYMÓWIENIEM PRACY 38 ROBOTNIKOM I NIEWYPŁACENIEM WKŁADEK PRZEZ KASĘ BRACKĄ.

We wczorajszym „Expresie Zagłębia“ donosiliśmy o redukcji 38 robotników na kopalni „hr. Renard“ w Sosnowcu.

Wiadomość o redukcji wywołała wśród wszystkich robotników kopalni *wielkie poruszenie,* tembardziej, że zredukowani robotnicy energicznie zajmowali się *sprawą uregulowania urlopów robotniczych.*

W związku z wymówieniem pracy wspomnianym robotnikom, wczoraj w godzinach rannych na kopalni wybuchł strajk. *Cała pierwsza zmiana, w liczbie 590 osób, porzuciła pracę i rozeszła się do domów.*

Druga i trzecia zmiana również nie przystąpiła do pracy. *Strajk ma charakter protestacyjny, prawdopodobnie* trwał *będzie tylko jeden dzień.* Przebieg strajku — zupełnie spokojny.

Dodać należy, że robotnicy protestują również przeciwko *nienależytemu wypłacaniu wkładek przez kasę bracką.*

Dwoje dzieci przejechanych przez pociąg osobowy pod Wolbromiem

Onegdaj popołudniu dwoje dzieci przejazdowego Walentego Świercza, mieszkającego w domku kolejowym pomiędzy Wolbromiem i Rabsztynem, mianowicie 14-letnia Helena i 2-letni Henryk, wybiegło na tor kolejowy, aby wypatrywać matkę, która w tym czasie wyszła po zakupy do miasta.

W tym czasie od Wolbromia całą siłą pary pędził pociąg osobowy. Rozległ się przeraźliwy gwizd lokomotywy, zgrzytnęły hamulce. Pociąg zatrzymano.

Było jednak zapóźno. Służba kolejowa rzuciła się w kierunku ciał zakrwawionych leżących pomiędzy szynami.

Dziewczynka została zmasakrowana przez koła wagonów, chłopczyk zaś dawał jeszcze oznaki życia. Zabrano go do tego samego pociągu i odwieziono do st. Olkusz, skąd odniesiono do szpitala św. Błażeja. Mimo ratunku jednak chłopiec życie zakończył.

Straszny ten wypadek wywarł na kolejarzach przykre wrażenie. Winę śmierci dzieci przypisują maszyniście pociągu osobowego, który zdaleka dzieci zauważył i miał sporo czasu na zatrzymanie pociągu.

Obława policyjna w Strzemieszycach dała dobre wyniki.

Kradzieże węgla z wagonów kolejowych powtarzają się coraz częściej. Onegdajszej nocy policja strzemieszycka urządziła obok dworca obławę na amatorów czarnych djamentów.

Połów był dobry, zatrzymani bowiem zostali wraz ze skradzionym węglem i żelazem, znani złodzieje: St. Zych, E. Borwonika, K. Ruppala i St. Szczepanik. Przekazano ich władzom sądowym.

Zatrzymane zostały również przez policję strzemieszycką dwa wozy naładowane żelazem i gwoździami. Śledztwo prowadzone w tej sprawie ustaliło, że żelazo i gwoździe pochodzą z kradzieży kolejowych.

Jeden z woźniców Moszek Majtlis zam. w Strzemieszycach został zatrzymany, drugi zaś woźnica pozostawił wóz i zbiegł.

Ustalono również, że zatrzymany towar [illegible] zakupiony przez pasera [illegible] wida Szterna ze Strzemieszyc.

Szterna i Majtlisa na polecenie sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Kontroler „dolarówek” z Dańdówki posiedzi trzy miesiące w więzieniu

Do mieszkania Stanisława Roja w Modrzejowie wszedł pewnym krokiem jakiś starszy jegomość, podał się za „kontrolera“ i kazał sobie przedstawić posiadane obligacje państwowe.

Pan „kontroler“ rozsiadł się wygodnie na krześle, wdział binokle oglądał okazaną mu dolarówkę, coś kreślił, notował, mruczał pod nosem i korzystając z nieuwagi domowników znikł nagle jak kamfora.

Po dłuższych poszukiwaniach, Roja natknął się na pana „kontrolera“ w Dańdówce i oddał go w ręce policjanta. Okazało się, że spryciarzem jest 48-letni Bolesław Borowik z Dańdówki (Szosowa 48), bezrobotny agent, który wielu innych nabrał w podobny sposób.

Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu zaaplikował oszustowi trzy miesiące więzienia. Dolarówka przepadła.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 3 Sobota	Dziś: Izabeli, Br.
	Jutro: Rozalji
	Wschód słońca: 4.57
	Zachód słońca: 6.30

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 3 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Muzyka z płyt gramof. 13.35. Dama Pikowa. 15.00. Kom. gospod. 15.30. Wiad. wojsk. **i strzeleckie. 15.40. Słuch.** dla dzieci p.t. Kasia i Marysia w cyrku. 16.05. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych.. 17.00. Koncert popul. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Muzyka religijna. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. ogrodnicze. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Na widnokręgu. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Rad. 21.55. Kom. Gł. Wojs. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 2.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 4 września.

10.15. Naboż. z Łowicza. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Tr. z Łowicza. 12.55. Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy. 13.10. D .c. tr. z Łowicza. 14.00. Odczyt z Krak 14.15. D. c. tr. z Łowicza. 14.30. Kom. roln. 14.35. Odczyt roln. 14.55. D. c. tr. z Łowicza. 15.05. Odczyt roln. 15.25. D. c. tr. z Łowicza. 15.40. Co się dzieje na świecie. 15.53. Wieczór w Zoologu. 16.05. Płyty. 16.45. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Feljeton p. t. Tabliczka mnożenia. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zachęty do Hod. koni w Polsce. 19.35. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 20.45. Kwadrans lit. p. t. Po latach. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Wiad. sport. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.45. Ostatnie wiad. sportowe. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Sobota, 3 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Płyty. 15.30. Tr. z Warsz. 16.05. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Pogad. dla chorych w szpitalu. 17.00. Koncert z Warsz. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.00. Muzyka religijna. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd polityki zagran. 20.00. Tr. z Warsz. 21.55. Wiad. bieżące 22.05. Koncert chopinowski z Warszawy. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Naczelnik wydziału śledczego w Kielcach — Aleksander Zdankiewicz, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(k) **Wielki proces komunistyczny.** W poniedziałek, dn. 12 bm. w sądzie okręgowym w Kielcach, toczyć się będzie sensacyjny proces komunistyczny przeciwko kilkudziesięciu komunistom, ujętych przy likwidacji komórek komunistycznych w Miechowie i okolicy. Oskarżeni są to przeważnie czynni członkowie centralnego komitetu, KPP. członkowie komitetów dzielnicowych i komórek poszczególnych miejscowości.

Oskarżeni odbywali tajne konferencje w lesie czapelskim, gdzie policja znalazła bomby i granaty. Na ławie oskarżonych między innemi zasiądzie zamożny gospodarz jednej ze wsi w pow. miechowskiem, Taborowicz, który jeździł do Rosji sowieckiej, celem zapoznania się z gospodarstwami kolektywnemi.

Proces budzi ogromne zainteresowanie.

(k) **Początek roku szkolnego.** Onegdaj we wszystkich kościołach odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za pomyślność nowego roku szkolnego. W nabożeństwie wzięły udział dzieci szkolne i nauczycielstwo.

Wczoraj w szkołach powszechnych i średnich rozpoczęły się normalne lekcje.

(k) **Pod groźbą rewolweru zrabowali 7 zł.** Na szosie obok wsi Moczydła, gm. Książ W., pow. miechowskiego, 2-ch osobników, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, napadło na jadącego furmanką Spokojnego Dawida i zrabowali mu około 7 złotych.

(k) **Wyrodna matka po urodzeniu dziecka udusiła go i zakopała w ziemi.** W ostatnią noc sierpniową, Włodarczyk Stefanja, panna, służąca majątku Ludynia, pow. jędrzejowskiego, powiła dziecko, które bezpośrednio po przyjściu na świat udusiła, a następnie zakopała w odległości 30 mtr. od domu. Włodarczykówna tłumaczy swój czyn wstydem .

Wyrodną matkę zatrzymano i przekazano władzom sądowym

(k) **Zakończenie kolonji dla dzieci policjantów.** Staraniem powiatowego koła stowarzyszenia „Rodziny policyjnej“ w Kielcach a w szczególności przewodniczącej koła p. kom. Szordowej, urządzono 4 tygodniowe kolonje wypoczynkowe dla 35 dzieci policjantów i sierot po zmarłych i poległych policjantach.

Kolonja mieściła się w Samsonowie, w lokalu szkoły powszechnej pod nadzorem fachowej kierowniczki p. Janiny Skawińskiej oraz pp.: Marji Romankowej i Marji Świebodowej, które zajmowały się sprawami gospodarczemi kolonji.

Dzieci odniosły korzyści z pobytu na świeżem powietrzu na kolonji i powróciły zdrowe i opalone. Po zważeniu okazało się, że prawie wszystkim dzieciom przybyło na wadze od 1 do 3 kg.

(k) **Z teatru.** Dziś, t. j. w sobotę — w sali teatru polskiego w Kielcach wystąpią przedstawiciele trzech najlepszych teatrów rewjowych w Warszawie „Bandy“, „Qui pro qvo“ i „Wesołego wieczoru“.

(k) **Rozpoczęcie zajęć w PW. WF.** Z dniem 1 września, pod kierunkiem mjr. Łopuszańskiego i kpt. Klemensa rozpoczęły się zajęcia normalne w PW. i WF. przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, w oddziałach starych i świeżo zgłoszonycth.

—oOo—

Z SOSNOWCA

(s) **Osobiste.** Prezes sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Feliks Opęchowski powrócił z urlopu i przyjmuje interesantów codziennie w godzinach od 11 do 13.

(s) **Odczyt d-ra Molickiego.** W niedzielę, dnia 4 kwietnia o godz. 11.30 w miejskim ośrodku zdrowia przy ul. Teatralnej nr. 4 zostanie wygłoszony odczyt przez d-ra M. Molickiego „O durze brzusznym i chorobach zakaźnych przewodu pokarmowego: Istota schorzeń, objawy, przyczyny powstawania, jak należy postępować, by uchronić się od duru“. Odczyt bezpłatny.

W związku z nasileniem się duru na terenie m. Sosnowca wysłuchanie odczytu przez najszersze warstwy będzie z korzyścią dla ludności.

(s) **Uwaga, podoficerowie!** W związku z mającą się odbyć w Tucznej Babie uroczystością obchodu rocznicy tragicznej śmierci wielkiego bohatera lotnictwa polskiego śp. majora Ludwika Idzikowskiego, związek podoficerów rezerwy koła Sosnowiec urządza wycieczkę do Tucznej Baby dla członków i ich rodzin. Zbiórka przed dworcem w Sosnowcu dnia 4 bm. o godz. 6-ej rano. Odjazd autem o godz. 6.30. Koszta przejazdu w obydwie strony 1 złoty od osoby.

Członkowie mundurowi stawią się na zbiórkę obowiązkowo!

(s) **Złodziej z Zagłębia okradł sklep w Katowicach.** Wczoraj donosiliśmy o schwytaniu przez policję w Sosnowcu znanego złodzieja - włamywacza Ignacego Juszczyka, zam. w Kazimierzu, przy którym znaleziono 18 scyzoryków i masę najrozmaitszych drobiazgów. Jak ustalono rzeczy te pochodzą z kradzieży w sklepie Szymona Libermana w Katowicach.

Juszczyk przekazany został policji śląskiej.

Wieśniak z pod Kielc wykopał skrzynię rubli złotych oraz czapkę i szable powstańca.

SKARB UKRYTY BYŁ POD KRZYŻEM NA PERZOWEJ GÓRZE

Nielada sensację ma gm. Snochowice, w powiecie kieleckim, gdzie wieśniak wykopał skarb w postaci rubli złotych.

Według zaczerpniętych przez nas informacyj Wacław Wilczkowski, zam. we wsi Wólka — Kłucka, gm. Snochowice, pow. kieleckiego, podczas kopania kamienia na Perzowej górze znalazł w ziemi kości człowieka, prawdopodobnie powstańca oraz kawałek zardzewiałej szabli.

Po zagłębieniu się w ziemię, Wilczkowski znalazł w ziemi kuferek żelazny, w którym znajdowały się ruble złote, czapka i szabla ułańska, pochodzące z powstania, które zakopane były w miejscu, gdzie dawniej stał krzyż na „Perzowej górze“.

Wilczkowski pokazał znalezione pieniądze i szable przechodzącemu tamtędy z dziećmi miejscowemu nauczycielowi, który kazał czapkę i szablę wraz z kośćmi zakopać z powrotem, a pieniędzmi mieli podzielić się wspólnie.

Dzieci, które były świadkami wykopania skarbu oraz rozmowy nauczyciela z Wilczkowskim, po przyjściu do domu opowiedziały całą historję rodzicom, którzy po przybyciu na jarmark do Kielc opowiadali ją między znajomymi.

Echa groźnych awantur na kol. Pekin przed sądem okręgowym w Sosnowcu

7 b. m. staje przed sądem okręgowym w Sosnowcu ośmiu mieszkańców Milowic i kol. Piaski, sprawców wywołania groźnych awantur na kol. Pekin w dniu 19 lutego b. r.

W dniu tym miał się odbyć wielki wiec „lewicy związkowej“, zwołany przez komunistycznego posła Rożka. Silny oddział policji z Sosnowca, rozpędzając kilkutysięczny tłum, celem niedopuszczenia do przewidywanych ekscesów, obrzucony został gradem kamieni. Z obu stron padło około 200 strzałów, które na szczęście nie pociągnęły za sobą większych ofiar w ludziach.

Wśród oskarżonych znajdują się mieszkańcy Milowic: *Józef Starzykowski*, lat 22 i jego matka *Józefa*, lat 49 (kol. Pekin 19), *Franciszek Bucki*, lat 29 (kol. Pekin 11), *Jan Babiarz*, lat 25 i *Stanisław Łyko*, lat 20, (kol. Pekin 17), *Zofja Banasek*, lat 28 (Szosowa 1), oraz mieszkańcy kol. Piaski 21-letni *Stanisław Baranowski* (Borowa 20) i 23-letni *Stanisław Furtacz* (Betonowa 18), — przeważnie robotnicy kop. Czeladź.

Na rozprawę powołano 40 świadków.

Zniżka cen kartelowych.

Jak się dowiadujemy, w łonie rządu prowadzone są prace celem spowodowania obniżki cen kartelowych. Chodzi tu więc o zniżkę cen węgla, nafty, żelaza itp., gdyż ceny tych artykułów oddawna już obowiązują i nie były poddawane rewizji.

Obniżki pensyj i zubożenia ludności, a co zatem idzie zmniejszenie zdolności nabywczej ludności pozbawia ją możności dostatecznego zaopatrywania się w wyżej wymienione artykuły aby więc uprzystępnić te artykuły, zniżka cen jest konieczna. Nie może to być zniżka groszowa, gdyż małe obniżenie cen nie odgrywałoby tu żadnej roli, miarodajne czynniki więc przeprowadzają badania zniżki cen maksymalnej.

Ponadto — jak nas informują — od dnia 1 października rb. ma nastąpić zniżka ceny cukru o 20 złotych na kwintalu, t. zn. 20 groszy na kilogramie. Zniżka ta nie jest wprawdzie taka, jakiej ludność spodziewała się i miała prawo się spodziewać, lecz dobrze jest zaoszczędzić nawet 20 groszy na kilogramie.

Prócz 20-groszowej zniżki cukru w sprzedaży detalicznej cukrownictwo płacić będzie pewien procent na bezrobotnych, t. zn., że faktyczna zniżka w stosunku do cen dotychczasowych wyniesie 25 groszy.

Z CZELADZI.

(c) **Zebranie podoficerów rezerwy w Czeladzi.** W niedzielę, dnia 4 bm. w lokalu własnym przy ul. Bytomskiej 31 odbędzie się miesięczne zebranie zw. podof. rezerwy w Czeladzi. Sprawy pilne. Początek o godz. 9 rano.

(c) **Nefortunna jazda studenta.** Student politechniki warszawskiej p. Czesław Piasecki, będący na praktyce na kopalni „Jowisz“ w Wojkowicach Komornych, w drodze do Sosnowca, przy ul. Szpitalnej w Czeladzi uległ wypadkowi rowerowemu. Jadąc w pełnym biegu, wskutek defektu roweru spadł z dwumetrowej wysokości na chodnik. Szczęśliwie jednak w tym momencie przechodziła ślązaczka z dzieckiem, na którą upadł **on całą siłą.**

Ślązaczka odrzucona w bok doznała tylko lekkich pokaleczeń. Rowerzysta wyszedł cało. Na niefortunnego cyklistę spisano protokuł.

(c) **Brak wody w Czeladzi.** Wczoraj przez cały dzień mieszkańców wszystkich dzielnic pozbawiono wody do picia. Wszystkie zdroje były nieczynne. Wodę do picia czerpano z Brynicy.

Magistrat winien się tą sprawą zainteresować i coś na brak wody zaradzić.

(c) **Unikać gry w trzy karty.** Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń z naszej strony są jeszcze naiwni, którzy wciągnięci w grę w trzy karty padają ofiarami wyrafinowanych oszustów.

Onegdaj pod pszczelnikiem za Czeladzią St. Naziemiec, Sosnowiec, Kuźnica 4 oraz M. Rajszczak w towarzystwie swej przygodnej znajomej H. Kubiczkówny, Czeladź, Kilińskiego 4 wyłudzili 43 zł. od Fl. Knichali z Siemianowic i W. Nowakowskiej z Pyrzowic, gm. Ożarowice. Dobrana trójka stanie przed sądem.

(c) **Wyjaśnienie p. F. Rysia z Czeladzi.** W związku z kradzieżą części rowerowych dokonaną u p. Szydłowskiego w Będzinie zgłosił się do naszej redakcji F. Ryś z Czeladzi i oświadczył, że kupując części rowerowe od J. Altmana nie wiedział, że pochodzą one z kradzieży. Poza tem p. Ryś wyjaśnił, że nie był aresztowany, lecz tylko zatrzymany do czasu wyjaśnienia sprawy.

—oOo—

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Onegdaj miały miejsce dwa zamachy samobójcze.

W Czeladzi usiłowała otruć się esencją octową 25-letnia Michalina Stelmaszczyk. Desperatkę w stanie niezagrażającym jej życiu przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Jest nadzieja, że desperatka w tych dniach szpital opuści. Powodem targnięcia się na życie był zawód miłosny.

Tego samego dnia, w celach samobójczych napiła się jodyny 46-letnia Marjanna Jeziorowska, służąca z folwarku „Kuźnica“ w Łośniu. Desperatka po przewiezieniu do szpitala życie zakończyła.

Jeziorowska popełniła samobójstwo z powodu wymówienia jej pracy.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

7.

— Wreszcie, jeżeli pańskie poszukiwania pozostaną bez skutku, jeżeli umrę, zanim odnajdziesz moją matkę, lub ojca niegodnego mej Marty, co się stanie z moją córką? Nie odpowiedziałeś jeszcze, doktorze, na to pytanie.

— Nie kłopocz się o Martę, moje biedne dziecko, odparł pan Bordot. Za mojem staraniem dobroczynność publiczna zajmie się nią, wychowa, nauczy pracować i mieć ją będzie pod swą opieką aż do pełnoletności.

Kiedy doktór to mówił żywy płomień zajaśniał na twarzy umierającej, czytać się dała wielka radość.

— Więc to prawda? wyjąkała. Utrzymujesz pan, że moja droga dziecina nie pozostanie opuszczona?

— Tak.

— Przysięgasz mi to pan?

— Przysięgam!

— O! dzięki! dzięki! Sprawiłeś mi pan wielką pociechę Teraz umrę spokojniejszą... nie umrę zrozpaczoną.

I Germana opuściła w tył głowę, przymknęła oczy, a łzy płynęły jej po twarzy.

Biedna Germana! Zapewne wina jej była wielka, ale jakże straszliwa kara! Pobłażliwość dla winnej! i niech się nie zapomina o wzniosłych słowach Chrystusa, broniącego jawnogrzesznicy: „Kto jest bez winy, niech na nią rzuci kamienień“.

Z lekka zapukano do drzwi. Doktór otworzył.

Biedna Marta wróciła przynosząc z apteki lekarstwo. Germana spojrzała na dziecko, wzrokiem pełnym czułości. Marta podała doktorowi flaszkę z lekarstwem.

— Moja droga, rzekł do niej, będziesz dawała mamusi to lekarstwo po łyżeczce. Nie zapomnisz?

— O! nie, nie zapomnę! zawołało dziecko, ja chcę, żeby mamusia była zdrową.

Stary praktyk ucałował dziecko w uniesieniu, potem uścisnął dłoń chorej i nachyliwszy się ku niej, szepnął:

— Bądź spokojna i miej nadzieję w Bogu.

— W Bogu! powtórzyła Germana, o! tak, pokładam w Nim nadzieję, bo jestem chrześcijanką, a jeżeli Go obraziłam, widzi dobrze jak żałuję szczerze. Głosem zaledwie dosłyszalnym dodała: Chciałabym bardzo księdza.

— Przyszlę ci wikarego z Saint-Ouen.

Z sercem wzruszonem doktór opuścił pokój Germany.

IV.

O tej porze właśnie, kiedy oddalał się z zajazdu matki Aubin, pozostawiając chorą mniej smutną, lecz wyczerpaną długiem i bolesnem wyznaniem, z Marsylji na stację paryską wjechał pociąg pośpieszny.

Była godzina jedenasta zrana.

Pośród podróżnych, zziębniętych, wysiadających z wagonów, znajdował się jakiś kapitan okrętu, oficer legji honorowej, o twarzy opalonej włosach ciemnych, już siwiejących, o chodzie wyniosłym, rysach wielkiej urody, lecz zmęczonych, nacechowanych głębokiem smutkiem i posępną zadumą. Trudno było określić wiek oficera marynarki, mógł mieć 40 lat, a mógł mieć i 45.

— Cały pakunek jego stanowiła walizka, którą miał w ręku. Zawołał na dorożkarza i kazał się zawieźć do hotelu Louvre. Tu złożył pakunek i zajął mały pokoik. Potem znów wsiadł do dorożki i kazał jechać na ulicę Miromesnil nr. 57. W dwadzieścia minut był na miejscu.

Podróżny wysiadł. Widocznie wahał się wejść do bramy. Pomimo zimna, wystąpiły mu na czoło krople potu. Kilka chwil stał nieruchomy na chodniku. Potem nagle wyrzekł:

— Muszę!

I wszedł do bramy. Przed drzwiami do izdebki odźwiernej zatrzymał się znowu. Po raz drugi znać uczynił wysiłek i drżącą ręką otworzył drzwi.

Jakiś mężczyzna, rozsiadłszy się wygodnie na fotelu, czytał gazetę. Na widok wchodzącego wstał i rzekł doń:

— O kogo panu chodzi?

— Czy pani Sollier... wyjąkł marynarz.

— Pani Sollier? Nie znam...

— To niepodobna...:

Odźwierny jakby badał swą pamięć.

— A... a... rzekł po chwili. Wdowa Sollier, czy to nie ta dzielna kobieta, która tu była odźwierną przed siedmiu czy ośmiu laty?

— Tak.

— O! dawno już jej tu niema... Ja już jestem z rzędu trzecim odźwiernym od tego czasu.

Widoczna bladość ogarnęła opaloną twarz marynarza.

— Czy mógłby mi pan dać jej adres obecny? zapytał głosem niepewnym.

d. c. n.

—oOo—

Kolej i samochód.

Ogłoszone ostatnio dane o przewozie pasażerów na kolejach wyraźnie stwierdzają, że ruch pasażerski w ostatnim roku sprawozdawczym osłabł. Rozlegały się dość często głosy, że samochód wytwarza kolei znaczną konkurencję, odbierając jej dochód z przewozu pasażerów. Cyfry mówią co innego.

Na spadek frekwencji pasażerskiej w Polsce samochód prawie żadnego wpływu nie ma. W roku 1929 przewieziono kolejami 168.659.7 tys. pasażerów, a w r. 1930 — o 8.6 proc. mniej, gdyż tylko 154.230.9 tys., przyczem zmniejszenie to rozkłada się na wszystkie trzy klasy: w kl. pierwszej o 27.3 proc. mniej, w drugiej o 10.4 proc. i trzeciej o 6.2 proc. Zauważyć przytem należy, że ilość t. zw. pasażero - kilometrów (iloczyn ilości pasażerów przez przeciętny przejazd pasażerów) począwszy od r. 1923 waha się aż do r. 1930 w granicach od 6 — 7 miljardów.

Całkiem inny obraz przedstawia rok 1931. Pasażerów przewieziono tylko 135.272.7 tys., a więc 12.3 proc. mniej aniżeli w roku poprzednim, przyczem w klasie pierwszej przewieziono o 49.3 pr. osób mniej, w drugiej — o 23.6 proc., a w trzeciej — o 11.4 proc. więcej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ruch samochodowy nie miał żadnego wpływu na osłabienie ruchu pasażerskiego na kolejach, zwiększenie zaś ilości pasażerów w klasie trzeciej, a więc najtańszej, dowodzi, że zawiniło tu przedewszystkiem ogólne przesilenie gospodarcze, bezrobocie i duży spadek dochodu społecznego.

Jeżeli ponadto zwrócić uwagę, że ilość pasażero - kilometrów z 6.739 milj. w r. 1930 spadła odrazu do 5.604 milj., a więc o 16.8 proc. i to właśnie w roku bardzo ciężkim, również dla samochodu, który oprócz ogólnego przesilenia miał jeszcze do przezwyciężenia trudności, wynikłe z opłat na rzecz funduszu drogowego, to będzie to jeszcze jednym dowodem, że samochód u nas jeszcze nie jest w stanie współzawodniczyć z koleją.

Samochód może odegrać dużą rolę w tej mierze, ale tylko tam, gdzie stał się powszechnym środkiem lokomocji, jak Stany Zjednoczone i Kanada. Są to kraje o wielkim ruchu samochodowym i przewóz pasażerów kolejami spada tam również oddawna, niezależnie od kryzysu, gdyż np. w Stanach Zjedn. w r. 1923 przewieziono pasażerów 1.009 miljonów, a w r. 1929, a więc jeszcze przed kryzysem, już tylko 786 milj., w Kanadzie — 43 i 35 miljonów.

W Stanach Zjedn. kolejowy ruch pasażerski jest tak słaby, że jeżeli ilość przewiezionych osób na 1 km. kolei w Polsce oznaczyć liczbą 100, to w Stanach Zjedn. wskaźnik ten będzie wynosił tylko 22,8, prawie pięć razy mniej, aniżeli u nas.

Jakkolwiek ruch samochodowy w innych krajach przodujących jest znacznie mniejszy, aniżeli w Stanach Zjedn., a w[...] aniżeli w Polsce, to jednak oddawn[a] już można było stwierdzić, że wszędzie ruch pasażerski na kolejach stale ma[l]eje, chociaż jest znacznie większy aniżeli w Polsce. Tam zatem samochód już zaczyna odgrywać pewną rolę, ale też tam samochodów jest coraz więcej.

W Stanach Zjedn. na tysiąc mieszkańców jest prawie 218 samochodów, w Kanadzie — 125, we Francji — 35.7, w Anglji — 33.7 itd., w Polsce — 1,3, a więc 167 razy mniej, aniżeli w Stanach Zjedn.

Jasną jest rzeczą, że samochody, gdyby nawet wszystkie autobusy były przepełnione, nie są w stanie dać cyfr tak wielkich, aby je kolei mogła odczuć, tembardziej, że na duże odległości samochód u nas jest bardzo mało używany.

Z. K.

Tajemnice domku dróżnika.

ŁAŃCUCH SAMOBÓJSTW I ZBRODNI.

Pasażerowie niemieckich pociągów, kursujących na linji pomiędzy Magdeburgiem a Dessau, mijali w błyskawicznym pędzie

mały domek dróżnika, jakgdyby przylepiony do wielkiego mostu kolejowego.

W domku tym pełnił służbę pewien dróżnik, nazwiskiem Moosdorf.

Tuż za mostem kolejowym znajduje się niewielkie, bo 6 tysięcy mieszkańców liczące miasteczko Barby.

Miasteczko owo to maleńka dziura, w której życie płynie monotonnie a jeden dzień jest bliźniaczo podobny do drugiego.

I tu właśnie zdarzyła się sensacyjna tragedja, godna wielkomiejskiej ulicy.

Źródła tej tragedji należy szukać w domku dróżnika.

Pewnego dnia, w miejscowej dyrekcji kolejowej w sąsiedniem Aschersleben zjawił się gajowy okolicznych lasów Frohwein i doniósł, że dróżnik Moosdorf zajmuje się kłusownictwem w lasach, a nadto

przyjmuje u siebie często kobiety, zaniedbując wówczas służbę,

przez co pociągi mogą być narażone na poważne niebezpieczeństwo.

Dyrekcja kolejowa obiecała wszcząć śledztwo w tej sprawie, ale oto już nazajutrz

znaleziono gajowego martwego w lesie: zginął od strzału.

Jednocześnie pociągi, które mijały budkę Moosdorfa, nie otrzymywały sygnałów.

Wysłano natychmiast ludzi do domku dróżnika: był pusty.

Na szczęście brak sygnałów nie spowodował żadnej katastrofy pociągu.

W parę godzin potem

znaleziono w tymże lesie zwłoki dróżnika: popełnił samobójstwo.

Na tem nie skończyły się niesamowite zdarzenia w miasteczku.

W parę godzin po znalezieniu zwłok obu mężczyzn, jedna z mieszkanek Barby, pani Apel,

rzuciła się do Elby i utonęła,

a niemal jednocześnie, żona byłego dróżnika, obecnie mieszkającego w miesteczku, pani Raudel,

powiesiła się na oknie swego domu.

I na tem nie skończył się łańcuch zbrodni i samobójstw w Barby.

W parę dni po tamtych wypadkach kobieta, pracująca w polu zobaczyła, jak jakaś para:

mężczyzna i kobieta zakopywali zwłoki dziecka z raną na głowie,

poczem uciekli na motocyklach.

Policja częściowo wyjaśniła tragiczny splot krwawych wypadków w miasteczku.

Dróżnik Moosdorf zabił gajowego Frohweina przez zemstę za to, że tamten go zadenuncjował a potem popełnił samobójstwo.

Żona dróżnika, Randla, podobnie jak druga samobójczyni pani Apel, były obie przyjaciółkami dróżnika Moosdorfa, zresztą człowieka 55-letniego.

Dziecko, którego zwłoki grzebano w polu było, podobno dzieckiem Moosdorfa które z jakichś przyczyn usiłowano usunąć ze świata.

Zmarli tragiczną śmiercią zabrali ze sobą swoje tajemnice.

Jak rozśmieszać ludzi

przy pomocy spodni.

ZWIERZENIA HAROLDA LLOYDA O CIĘŻKIEJ PRACY KOMIKA FILMOWEGO.

Harold Lloyd, popularny bohater wielu filmów komicznych, pobudzających w Ameryce i Europie tysiące widzów do homerycznego śmiechu opisuje w wywiadzie dziennikarskim

ciężką pracę,

jaką trzeba włożyć w przestudjowanie scen, z których potem śmieje się publiczność.

— Sądzę — mówi król wesołków filmowych — ze niema na świecie większego trudu ponad

trud rozśmieszania ludzi.

Nieraz pracuję cały dzień nad wymyśleniem nowych trików i pomysłów komicznych. Trudność polega na tem, że nigdy nie mogłem dokładnie dociec przyczyny, dlaczego ludzie się śmieją i dlaczego się czasem

„nie chcą“ śmiać.

Zdaje mi się, że jeden z głównych czynników komizmu jest zaskoczenie. Dlatego też postacie uczonych mają w sobie tyle siły komicznej zarówno na ekranie, jak na scenie. Najlepszy trick polega na tem, aby nastawić uwagę i oczekiwanie widzów w pewnym określonym kierunku, a potem nadać akcji obrót

zgoła nieoczekiwany.

Należy się tu jednak bacznie wystrzegać przesady, która może wywołać efekt wprost przeciwny.

— W każdym razie — dodaje Harold Lloyd — pewne spodziewane efekty

muszą nastąpić,

jeżeli sytuacja tego wymaga, gdyż w przeciwnym razie skutek byłby chybiony. Jako przykład może służyć scena w moim ostatnim filmie, w którym występuje w nowiutkim garniturze, ale niedokładnie uszytym przez krawca. Podczas tańca z narzeczoną

odpada jeden rękaw,

potem drugi, wreszcie pozostaje bez marynarki. Początkowo sądziliśmy, że na tym efekcie powinniśmy poprzestać. Tymczasem śmiano się do rozpuku, gdy spadła ze mnie marynarka. Ale gdy na tem się skończyło — śmiech zamilkł. Każdy z widzów czuł się rozczarowany, spodziewał się bowiem, że

spodnie spotka ten sam los,

co marynarkę. Czekano więc na ten efekt i doznano zawodu.

Dopiero, gdy scenę ową poprawiono i gdy pod koniec zostałem w samych tylko

białych trykotach,

huragan śmiechu przeszedł przez salę. Na podstawie tego doświadczenia doszedłem do wniosku, że publiczności nigdy nie należy obiecywać tego, czego się jej potem nie daje.

Z DĄBROWY.

(d) **Znów postrzelenie.** 18-letni Stanisław Kopeć, zam. w Strzemieszycach, wybrał się onegdaj z kolegami na ryby. W pewnej chwili kiedy Kopeć siedział nad brzegiem rzeki za krzakiem, padł strzał. Kula zraniła go w lewą nogę.

Kopciowi na rybach towarzyszyli jego koledzy: Nogaj, Stojwąs i Wieczorek. W czasie śledztwa Kopeć zeznał, że postrzelił go jakiś nieznany mu osobnik.

Postrzelonym zajęła się matka, która pierwsza o wypadku zawiadomiła policję.

Rana postrzałowa należy do lekkich.

(d) **Ku czci majora Idzikowskiego.** Staraniem straży ogniowej ochotniczej w Tucznej Babie, z okazji 4 rocznicy odsłonięcia płyty pamiątkowej ku uczczeniu wielkiego bohatera lotnictwa polskiego śp. majora Ludwika Idzikowskiego, odbędzie się w dniu bm. w Tucznej Babie uroczystość z następującym programem: godz. 10 rano — zbiórka na placu ćwiczeń, godz. 11 — nabożeństwo, 12 — wymarsz pod płytę śp. majora Idzikowskiego, przemówienia, 12.30 — przylot samolotów i powitanie przedstawicieli lotnictwa polskiego, o godz. 1 m. [...] popol. defilada.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Kradzieże.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy za pomocą wyłamania drzwi, dostali się do gmachu szkoły powszechnej nr. w Zawierciu, gdzie w jednym z pokoi skradli 50 ręczników i 1 parę ciepłej bielizny.

— Jaskólskiemu Zygmuntowi (Piaskowa 17) nieznani sprawcy, za pomocą oderwania desek w komórce, skradli wieprza i 5 kur.

(z) **Repertuar kin zawierckich.** Kino „Arlekin“ — „Nowoczesny Cassanowa“. Nadprogram na scenie śpiewa tenor Eugenjusz Lis.

—ooo—

Z DZIAŁALNOŚCI PODKOMITETU PÓŁKOLONIJ LETNICH W ROKITNIE - SZLACHECKIEM.

Z inicjatywy komitetu w Wysokiej, którego przewodniczącym jest dyr. A. **Brzozowski**, powstał podkomitet w Rokitnie, którego celem było prowadzenie półkolonji letniej.

Z półkolonji korzystało 63 dzieci przez 14 dni, a 75 dzieci przez 24 dni. Ogółem wydano 2.632 porcyj kosztem 874.21 zł., co wynosi na 1 dziecko 33,3 gr. Gotówką otrzymał podkomitet 582 zł., w naturze 1000 kg. mąki żytniej, 100 kg. cukru, co po spieniężeniu przyniosło sumę 518 zł. Rozchody wyniosły 1.090.50 zł., pozostałość 9,45 zł. Kolonje trwały od 25 lipca do 31 sierpnia br. Opał do gotowania ofiarował p. **M. Poleski**, lokal pod kuchnię i jadalnię p. **W. Wróbel**. Dzieci miały zapewnioną opiekę lekarską w osobie lekarza powiatowego **dr. Jaglińskiego** tak, że zachorowań żadnych nie było; dzięki dobremu i treściwemu odżywianiu dzieci przybrały na wadze do 2 kg.

Na zakończenie zakupiono dla dzieci 75 koszulek za 85 zł. i 4 i pół kg. cukierków za 19.30 zł.

Kolonje były prowadzone b. wzorowo.

—ooo—

Z Olkusza.

(ol) **Generał Berbecki w Olkuszu.** Na zakończenie ćwiczeń wojskowych, jakie odbywają się w Olkuszu i okolicy od blisko miesiąca, przyjechał wczoraj do Olkusza inspektor armji, generał Berbecki.

(ol) **Wycieczka.** Jutro rano tow. śpiewacze „Hejnał“ urządza wycieczkę do rzeki Sztoły pod „Djabłą Górę“, w okolicę Bukowna.

(ol) **Kradzież w majątku Czajowice.** W majątku Czajowice, gminy Cianowice, skradziono onegdajszej nocy części od motoru benzynowego do młóckarni, wartości 1500 zł.

Natychmiastowy pościg za złodziejami, zarządzony przez posterunek policji p. w Ojcowie, spowodował ujęcie sprawców z powiatu krakowskiego, mianowicie Stanisława Radwanka z Bolechowic oraz Józefa i Władysława braci Rumianów. Skradzione części odebrano, a złodziei osadzono w areszcie w Skale do czasu sprawy sądowej.

—ooo—

Telefony w Polsce i na świecie.

Sieć telefoniczna w Polsce wzrasta nieustannie. Podczas gdy w roku 1926 mieliśmy ogółem w całem państwie 384 tys. km. przewodów telefonicznych, w r. 1930 liczba ta wzrosła do 570 tys. km. Ilość central wzrosła w tym samym czasie z 2.006 do 3.045, rozmównic publicznych — z 3.310 do 4.187. Abonentów było w całej Polsce w roku 26-tym 102 tysiące, w 30-tym 146 tys.; rozmów przeprowadzono 578 miljonów (1926) i 763 miljony (1930).

Aparatów telefonicznych jest w Polsce około 200.000 (w r. 1930 było 199 tys.) Jes to zaledwie jedna setna część ilości telefonów Stanów Zjedn. A. P., które posiadają zgórą 20 miljonów aparatów, czyli jeden aparat na każdych sześciu mieszkańców. Niemcy mają 3.182 tys. aparatów, Anglja 1.887 tys., Kanada 1.400 tys., Francja 1.056 tys., Japonja 865 tys., Szwecja 509 tys., Danja 342 tys., Szwajcarja 269 tys. itd.

Ciekawie przedstawia się procentowa statystyka telefonów poszczególnych państw. Na pierwszem miejscu stoją Stany Zjedn. Am. Półn., mają one 16.4 aparatów na każdą setkę mieszkańców. Zaraz za niemi kroczy Kanada 14.2, następnie Danja (pierwsze miejsce w Europie), która ma 9.6 aparatów na każde 100 głów, Szwecja 8.3, Australja 7.9, Szwajcarja 6.7, Niemcy 5, Anglja 4.1, Holandja 3.6, Francja 2.5, Japonja 1.4, Czechosłowacja 1.1, Włochy 0.9, Polska 0.6.

R. W.

ZE SPORTU.

Z komunikatu podokręgu piłki nożnej w Zagłębiu.

Ostatni komunikat podokręgu Zagłębia zawiera nową serję dyskwalifikacyj graczy, którym nie podobały się rozporządzenia sędziego podczas zawodów i tych, którzy nie należycie zachowywali się na boisku.

Szkoda tylko, że podokręg tak późno zabrał się do uspakajania zachowujących się nie po sportowemu niektórych piłkarzy.

Ukarano następujących graczy:

Henryka Lesiaka ze „Świtu" zawieszeniem na tydzień do dnia 5 bm.

Stanisława Buksa „Strzelec" (Niwka) zawieszeniem w sprawowaniu funkcji kapitana drużyny na jeden rok, tj. do dnia 29 sierpnia 1933 roku, za dopuszczenie do zejścia drużyny z boiska podczas zawodów o mistrzostwo.

Icka Szajc Frochewejga z Makabi (Sosnowiec) zawieszeniem na 6 miesięcy do dnia 28. 2. 33 r. włącznie za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów.

Dawida Lencznera „Kinereth" zawieszeniem na 2 miesiące do 28.10 br. **Szymona Rafałowicza** z „Kinerethu" zawieszeniem na miesiąc do dnia 26 bm. i **Jankla Herszla Rubina** również z „Kinerethu" zawieszeniem na 6 miesięcy do dnia 28.2 33 r. oraz usunięciem od sprawowania funkcji kapitana drużyny na rok, tj. do dnia 29.8. 33 r. za świadome wprowadzenie w błąd sędziego.

Icka Wrocławskiego z Jutrzni zawieszeniem na dwa miesiące do 28.10 br. za kopnięcie przeciwnika.

Władysława Olkuskiego z „Solvayu" i **Mordkę Grinbauma** z „Arji" zawieszeniem na 2 miesiące do 28.10 br. oraz **Joska Mendlowicza** z „Arji" zawieszeniem na dwa tygodnie do 12 bm. za niebezpieczną grę i zwracanie uwag sędziemu.

Pozatem komunikat podaje pierwszą serję listy odznaczonych w tym roku działaczy sportowych i graczy.

Odznaczeni zostali odznaką bronzową — okrągłą I klasy: **Z. Horzelski, Irzycki Stanisław, Józef Walczak** z „Brynicy", **Marjan Czapla, Eugenjusz Zioło, Stefan Łata, Kazimierz Tuszyński i Euzebjusz Przybyłek** z C. K. S. **Stefan Skorus, Ryszard Staniszewski** z „Unji", **Kazimierz Sozański** z „Ruchu", **Szaja Natan Schmidt, Dawid Saper i Icek Frochewejg** z „Makabi" i odznaką II klasy: **Cz. Wroński** „Unja", **A. Nowak i St. Sprawny** ze „Świtu".

Odznakę PZPN. bronzową — owalną otrzymali: **Józef Drygała, St. Irzycki, H. Bajer** z „Brynicy", **Al. Lesiak** ze „Świtu", **St. Osetowski, St. Zagrodzki, M. Południkiewicz** z „Dąbrowy", **inż. Cezary Uthke** z „Zagłębia", **J. Pieniążek, M. Bluszcz, Eugenjusz Ney** z „Zagłębianki", **Wl. Kosmala, Al. Rene, Z. Śliwoń** z „Unji", **Pejsach Barenblat, J. Lichtensztajn** z „Hakoahu", **Nikodem Kalkowski** z KS. „Sosnowiec", **J. Lorek, inż. J. Michalski, St. Łakomik** z C. K. S., **Majer Lanceman** z „Makabi" i **Władysław Binkiewicz** z „Sarmacji".

Odznaki te będą wręczone zasłużonym w dniu święta sportu piłkarskiego na terenie Zagłębia.

W przeddzien ogólnopolskich wyścigów motocyklowych na torze w Sosnowcu.

Zapowiedziane na niedzielę (4 bm.) pierwsze w Sosnowcu ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze „Unji" wywołały zrozumiałe zainteresowanie w naszych sferach sportowych oraz wśród publiczności, która niewątpliwie zjawi się, jak zwykle, w pokaźnej liczbie, by być świadkiem tej interesującej i pierwszej tego rodzaju imprezy w Zagłębiu.

O konieczności przeprowadzenia tej imprezy świadczy ilość zgłoszeń doskonałych kierowców krajowych.

Walka zapowiada się bardzo ciekawie.

Na starcie zobaczymy między innymi, jak już donosiliśmy, takich zawodników, jak **Gembala**, który będzie reprezentował klasę motocyklistów krakowskich, **Barona** z całą ekipą bielską, oraz **Langera** z Warszawy, który ostatnio zgłosił swój udział w wyścigach.

Komitet wyścigów dokłada wszelkich starań, aby impreza pod względem sportowym i organizacyjnym wypadła jaknajlepiej.

Prócz wielu nagród dla zwycięzców magistrat m. Sosnowca przeznaczył cenną nagrodę.

Nagrody przeznaczone dla zawodników wystawione są w oknie firmy „Auto" ul. 3 maja vis a vis dworca.

Dziś i jutro odbywać się będą treningi oficjalne w całkowitym rynsztunku. Terminy treningów podaliśmy wczoraj.

KS. Warta (Zawiercie—IFC. (Katowice)

Jutro KS. Warta rozegra na własnem boisku o g. 4.30 pp. drugie z rzędu zawody z cyklu rozgrywek o wejście do ligi z mistrzem okręgu śląskiego IFC. (Katowice).

Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że Warta będzie się starała powetować utratę 2 punktów w spotkaniu z Podgórzem w Krakowie.

—o0o—

Z RAIDU PLAKIETOWEGO DO KAZIMIERZA.

Do raidu plakietowego stanęło z Kielc 10 samochodów pod przewodnictwem kpt. Kłudzińskiego. Trasa wiodła przez Radom, Zwoleń, Puławy do Kazimierza i wynosiła ogółem 168 klm.

W ogólnej klasyfikacji delegatura P. T. K. Kielce zdobyła złotą plakietę.

—o0o—

SIÓDME NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W POZNANIU.

W dniach 11 i 18 bm. rozegrane zostaną w Poznaniu siódme narodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwo Polski.

Równocześnie odbędą się pierwsze narodowe kobiece zawody strzeleckie i łuczne.

Liczba zgłoszeń jest rekordowa.

Dotychczas zgłosiło się 1200 zawodniczek i zawodników.

Minister komunikacji decyzją z dn. 21 lipca br. przyznał bezpłatny powrót z Poznania do miejsc zamieszkania uczestnikom tych zawodów.

Przejazd ten odbywać się będzie w wagonach III klasy pociągów osobowych i pośpiesznych na podstawie biletów bezpłatnych, które wyda dyrekcja kolei państwowych w Poznaniu po przedstawieniu jej przez komitet zawodów wykazu uczestników, przybyłych na zawody ze wskazaniem ich imion i nazwisk oraz stacji ich powrotnej podróży.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2. 9.

Dolar St. Zjedn. 8.90,5
Funty ang. 31.00
Rubel zł. 4.65.5
Dolar zł. 8.92

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 2. 9.

7 proc. Poż. Stabiliz. 55.25
3 proc. Poż. Budowlana 38.25
4 proc. Poż. Dolarowa 48.25
4 proc. Poż. Inwest. 97.75
Listy zastawne Warszawy 49.75
Bank Polski 90.50
Starachowice 10.00
Modrzejów 4.00
Lilpopy 15.00

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.